

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackim:	Za granicą:
Rocznie 3 złr. 50 ct.	Rocznie 8 mark.
Półrocznie 1 „ 75 „	Półrocznie 4 „
Kwartalnie — „ 90 „	Kwartalnie 2 „

Redakcyja i Administracyja

we Lwowie — w gmachu sejmowym.
 Rękopismów Redakcyja nie wwraca. — Reklamacyje nieopieczętowane
 wracają od opłaty pocztowej.
 Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Od Administracyji.

Upraszamy wszystkich zalegających w opłacie prenumeraty, aby takową zapłacili, albowiem nie mogąc dalszych strat ponosić, zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę numerów. Również prosimy o należytość za kwartał czwarty.

Święty Piotr.

Ustęp z historii Kościoła.

Przez ks. G. S.
 (Ciąg dalszy)

Prawda, że święty Piotr choć kochał Chrystusa, został jednak złamany widokiem tylu nęk podjętych przez Zbawcę, bo sam Go się na zapytanie służącej trzykrotnie zaparł, ale wnet płakał mocno tego upadku swego. Czy potem nie schodziły z oczu jego, to też aż bruzdy na twarzy wyorały się temi łzami. Czyż, bracie, nie jest to najpiękniejszy wzór prawdziwej pokuty i żalu? — Nie dziwny się też, że przez tę szczerą pokutę święty Piotr nie tylko przebaczenie i miłosierdzie, ale nadto liczne łaski od Jezusa pozyskał. A jakaż to była śliczna rozmowa Pana Jezusa z tym Piotrem, gdy go po zmartwychwstaniu utwierdzał w najwyższym urzędzie, w urzędzie pasterza całego Kościoła. Oto jakoby na miłość pragnąc oprzeć całą tę wielką władzę, jaką dawał Piotrowi, zapytał go czule Pan Jezus:

— Piotrze, czy ty kochasz mnie?

Aż się smutno zrobiło Piotrowi, że go Pan Jezus pytał, spowitując niby o jego miłości, więc odpowiedział:

— Panie, Ty wiesz, że ja kocham Cię?

Na co otrzymał odpowiedź:

— Paś owce moje, paś baranki moje.

Trzykrotne były zapytania Pana Jezusa i odpowiedzi Piotra, trzykrotne też były i zapowiedzi władzy, jaką paszenie owiec i baranków oznaczało.

Nie więc dziwnego, że Ojcowie Kościoła, n. p. święty Chryzoston potem tak się o tej władzy Piotra odzywał:

„Wielkie rzeczy dał Pan Piotrowi, ho opiekę mu i przełożenie nad całym światem polecił“.

Święty Leon podobnie naucza: „Ze wszystkiego świata jeden Piotr obrany został, który nad wszystkimi apostołami i nad Ojca postawiony jest. Acz wiele między ludem Pańskim kapłanów, wiele pasterzów, wszakże wszystkim rządzi Piotr“. Zaraz też i apostołowie słuchać i uszanowanie okazywać poczęli świętemu Piotrowi, jako swemu zwierzchnikowi. Na rozkaz Piotra wszyscy apostołowie się zbrali, by obrać nowego apostoła na miejsce Judasza i wybrali Macieja. Nie śmiał przy Pietrze żaden przemówić i wtedy, gdy na widok ognistych języków, spadających na wieczornik, gdzie się wszyscy znajdowali, zbiegło się mnóstwo żydów, wtedy nie kto, tylko

Piotr przemawiał i o Chrystusie uczył — inni zaś wszyscy słuchali.

Potem również zawsze tylko na Piotrze, jako na swym zwierzchniku polegając, do niego po rady i zlecenia śpieszyli i jego rozkazy i rozporządzenia wypełniali wszyscy inni apostołowie i kapłani. Piotr św. był więc pierwszym zwierzchnikiem całego Kościoła, pierwszym księciem apostołów.

Kraj żydowski, rodzinny, był najpierw przedmiotem troskliwości i opieki Piotra świętego. W Jerozolimie i innych żydowskich miastach opowiadał on przedewszystkiem Ewangelię Chrystusa. Chciał, by rodacy jego najprzód ucieszyli się z tej religii, którą z nieba Jezus przyniósł na ziemię. W Jerozolimie więc uczy, cuda czyni. W Jerozolimie też i cierpi najpierwsze prześladowania dla Chrystusa. Tu po pierwszym kazaniu w dzień Zesłania Ducha świętego, przez które trzy tysiące żydów nawrócił, prawi po raz drugi z nadzwyczajnym skutkiem. Było to wówczas, gdy wchodząc wraz z Janem do świątyni, natrafił na chromego, co od urodzenia przez lat 40 na nogach swych nie stał i który zebrał u podwoi świątyni. W imię Jezusa Piotr święty uzdrowia nagle cudownie owego chromego, czemu się dziwi zebrany lud, bo kalekę znali wszyscy. Oto nie Jan, ale Piotr wtedy głosi naukę Chrystusową i na głos jego i na widok niezmiernego cudu, aż pięć tysięcy żydów nawraca się i przyjmuje świętą chrześcijańską wiarę.

Nie lękał się wtedy Piotr żadnej męki, ani więzienia, a będąc pojmany przez niewdzięcznych ro-

daków, wyrzekł do nich te pamiętne słowa, które bodajby każdy chrześcijanin w sercu i pamięci swojej zachował, a tomi są: „Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi“.

W Jerozolimie też, jako już zwierzchnika swego, nawiedza Piotra świętego nawrócony Paweł dla oddania mu czci i przyjęcia z rąk jego posłannictwa, do jakiego cudownie przez Jezusa wezwany został — i tu, jak niesie podanie, przyjął od tego Piotra przez wkładanie rąk Sakrament kapłaństwa i pomazanie biskupie. Nauczając w Jerozolimie jakiś czas Piotr święty nazaczył na biskupa św. Jakóba Mniejszego, apostoła, który dla odróżnienia od drugiego Jakóba, także apostoła, ma tytuł Mniejszego dodany.

Uczyniwszy to, święty Piotr, odszedł potem w świat, jako i inni apostołowie na wszystkie się rozeszli strony. Po Jerozolimie św. Piotr najpierw zaczął swe apostołstwo w mieście Antyochii, które było zamieszkane przez królów Syryjskich (w Azji). Miasto owe podówczas prawie największem i najpiękniejszym było na świecie; mieszkano tu oprócz pogan i wielu żydów. Tu więc Piotr św. 8 lat z górą przebywał, nauczał, nawracał, wiarę świętą głosił i kościół założył. Tu również zrodziła się nazwa chrześcijan, na odznaczenie wyznawców Chrystusa. Chrześcijanami więc zowieśmy się już lat 1847 z górą, bo od roku 40 po narodzeniu Chrystusa.

Gdy już dzieło nawrócenia żydów i pogan na wiarę Chrystusa było uskutecznione do tego stopnia, iż obecność Piotra nie była konieczną, więc opuścił to miejsce, pozostawiając biskupem w Antyochii

U naszych sąsiadów.

(Dokończenie).

I smacznie zjadł rządcą, popijał przytem porządnie, rozmawiając z Iwanem, którego wypytywał się o swego przyjaciela, kiedy przyjechał, czy zdrow, czy był zadowolony z przyjęcia. Język jednak i jemu zaczął się jakoś płatać, coraz bardziej bredził niezrozumiałe wyrazy. Potem rządcą począł się zsiadać i poprawiać się, robiąc przytem kosztlawe ruchy, — niedziw, bo już połna flaszką próżna była, a w drugiej brakowało do połowy. Kiedy zaś po chwili powrócił Iwan z czemisi z kuchni, to zastał swego barynka już w dobrym miejscu, bo pod stołem śpiącego. Zanim wezwał pomocnika, sięgnął Iwan po butelkę, w której jeszcze coś na dnie zostało, przyłożył do ust i za chwilę butelka próżna tak jak i druga była. Potem przegryzł ogórkiem, bo i on też utrzymywał: że po wódce nie lepszego i zdrowszego jak kwaszony ogórek, potem ręką zanurzył w pański półmisek, aby wydobyć kawał pieczeni, a gdy i to ukończył, powiedział z politowaniem: Ot słaba głowa! tylko dwie butelki i już pod stołem. Twu! jakich miś to panów teraz namy, albo to tak dawniej bywało! Człowiek, co by się przedtem dwoma butelkami tak jak dzik strąbił, chyba by się ze wstydu na świat nie pokazał. A dziś — słabe głowy! Twu! z takimi głowami, dodał Iwan, który miał zwyczaj, że to co myślił, głośno wypowiadał, kiedy sam był jednak.

Nad wieczorem budzi się gość, chce się widzieć z gospodarzem, swoim przyjacielem od serca, ale ten spi jeszcze jak zarznięty. Nie ma rady trzeba czekać na przebudzenie.

Tymczasem jakoś czczo człowiekowi, smak w ustach niedobry. Artim więc przypomina sobie, że jeszcze nie jadł obiadu, siada zatem do stołu, Iwan przynosi mu schowane jedzenie, które naturalnie zakrapia się oczyszczoną, bo to nie lepszego jak klin klinem wybić. Po obiedzie chce wstać, ba, ale wstać nie może. Robi gwałtowne wysilenia, aby się nie dać, gdyż zdaje mu się, że go coś za nogi pod stół ściga. Wstaje, chce iść do łóżka w drugim pokoju będącego. Idzie, potacza się ale idzie, co zrobił krok jeden naprzód, to dwa w tył lub na bok. Co mnie się dzisiaj zrobiło — myśli sobie. Jakaś choroba mnie widać napadła. Żebym tylko raz te przekłętą drzwi złapał, ale one jakoś nieekają przedemną. Co się tu w tym domu dzieje? czy czort, czy co? Nie bój się ja wstąpię — i poskoceżył ku drzwiom. Złapałem przecie — odpoczywa po wysileniu i patrzy — to ja piec schwytałem. A ku daż dwery? (A gdzie drzwi?) — drzwi na boku zostały, zdaje mi się, że się śmieją z niego. To nic, ja was jednak złapię — i to mówiące poszcza się galopem prosto ku drzwiom i chwytja je. Ha! mam was nareszcie — a tu mu na głowę spada smowar i szklanki. Odurzony wali się jak długi na ziemię i widzi, że drzwi jak i przedtem na boku zostały, a on tak impetnie urządził kłem o szafę, że aż z niej stracił zastawę do herbaty.

Na powstały brzęk i łomot przybiega Iwan i pyta wzdając Artima leżącego na ziemi, a koło niego potuczono szklanki: Co wam się stało baryniu? — Co? czort czy co? — idę do drzwi, a one zynkują i jeszcze się śmieją, wybełkotał baryń. Iwan go podnosi, co mu łatwo nie przyszło i idą razem ku drzwiom potaczając się, a nim przyszli do nich,

św. Ewodiusza, który pierw niż Piotr św., bo około r. 62-go został umęczony i po którym był biskupem w Antyochii święty Ignacy, ten sam, którego święto obchodzi się 1-go lutego.

Niepoznani przyjaciele rolnika.

(Dokończenie).

Myszolów jest bez kwestyi niktymko najużyteczniejszy w wszystkich naszych ptaków drapieżnych, ale ze wszystkich ptaków w ogóle, bo równie jak u sów, stanowią myszy prawie wyłącznie jego pożywienie, i w razie obfitości pochlania on dziennie 30 do 40 tych zwierzątek. Licząc w przecięciu 10 myszy dziennie na jednego myszoloża, wynosi to w roku 8650 sztuk, zdaniem jednakowż Brehm'a (jednego z najznakomitszych zoologów tegoczesnych) liczyć można na jednego myszoloża co najmniej 30 myszy dziennie, czyli przeszło 10.000 tych wielce szkodliwych zwierzątek rocznie.

Jeśli uwzględnimy prztem, że para myszolożów wyłaga rocznie co najmniej trzy młode, to znajdziemy, że rodzina ta składająca się z pięciu ptaków, wyniszczy rocznie około 60.000 myszy, a w nich rodziców 50 razy tylu potomków. Oprócz myszy pożera także myszolów szczurzy, susły, żuki, a mianowicie węże, zwłaszcza jadowite żmije.

Ponieważ zaś walka ze strony człowieka z temi drobno-mi szkodnikami po większej części jest daremna, a zawsze połączona ze znacznemi kosztami, przeto tem wyżej cenić nam wypada użyteczną działalność myszoloża i ptaka tego obciążać jak najstaranniejszą opieką.

Wielu nieprzyjaciół napotyka kret. Tylko tam, gdzie w wielkich przebywa ilościach, szkodzi rzeczywiście to zwierzę, jak również na zagonach zasadzonych młodymi roślinami, na łąkach sżuczonych i inspektach. Dla pohydzania się jednak tego nieproszonego gościa wystarczy schwytywanie go i przesa-dzenie go w inne miejscowości. Zabicie jego jest bez kwestyi nierozsądkiem, który się pomsty doczeka. Kret do tego sto-

pnia jest żarłoczny, iż mała liczba tych zwierząt wystarczy do zupełnego oczyszczenia kawała ziemi ze wszystkich szkodliwych owadów. Ile zwierzę to zżerze jest w stanie, obserwo-wał pewien niemiecki zoolog. Schwytany przez niego kret pożarł zrana wielkiego padalec, w południe wielkiego śli-maka ogrodowego, popołudniu 3 gąsienice motyli, a o piątej godzinie tego samego dnia otrzymał 2½ stopy długą żmję, z którą się uporał do rana dnia następnego. Inny znów badacz natury podał kretowi dwie pełne garści pędraków i dżdżownic; kret pożarł te przysmaki w przeciągu 12 go-dzin; następnie podano mu wróbla; po 12 godzinach, gdy pożarł tego ptaka, otrzymał żabę; znów po przeciągu tego samego czasu dano mu innego kreta; gdy swego pobratymca pogrzebał w swym żołądku, podano mu dla próby pokarm roślinny, kret przy tym niezgadzałym się pokarmie zdechł po 12 godzinach.

Rzecz jasna, że na wolności przy bezustannej pracy kopania, kret znacznie większym cieszy się apetytem; ile wtenczas skonsuował jest wstanie, każdy z wyżej opi-sanych spostrzeżeń, ocenić może, jak również szkodę, wyrząd-zoną przez zabicie tego zwierzęcia.

Najlepszym jednakowż łepiciela myszy posiadamy w naszej drobnej łąszce. Wysmukły jej korpus, nadzwyczajna odwaga i przytomność umysłu, dozwalają drobnemu temu rabusiowi waleczyć na śmierć i życie i zwykle zwycię-żać większych od siebie wrogów, jakoto szczurów i susłów. Ztąd też rozsądny rolnik oszczędza to sympatyczne zwierzątko, bo wie dobrze, że gdzie para łąszeczek obrała swą siedzibę, na 600 do 700 kroków wokrętu trudno znaleźć i jedną mysz polną.

W końcu zwrócimy naszą uwagę na nietoperzy, które cierpię pod tym samym przesądem, co wyżej opisane sowy. A jednakże jak nieuczestnie! Nie pożerają one ani szyni, ani kielbas w spiznarniach, czynią to inne myszy; cho-wają się one tylko zwłaszcza pod zimę w te specjalny, ponie-waż im tam ciepłej; mojej jeszcze przychodził im na myśl

rozbił po drodze w tym marszu dwa krzesła i Iwan uderzył bokiem o komodę, że aż w nim jęknę, a komoda warknę tylko. Nareszcie doszli do łózka i skoro go się baryn dotknął, sen go zaraz zmorzył.

Iwan mruczając pod nosem: Z Petersburga, i tam więc takie same słabe głowy, — zbliżył się do stoła wziął butelkę w której jeszcze coś zostało — i po chwili dało się słyszeć bulbul — bulbul, a potem jedno grubasze hul — i Iwan odjął od ust butelkę, spojrzął z pogardą na kieliszek stojący i sprzą-tając ze stołu, mówił sam do siebie: Nie wiem, na co jest kieliszek? Godzi się to dar Boży rozmarzywać po szkle? Czyż to komu co z tego przybędzie, że kieliszkiem pije? Czy z kie-liszkiem, czy bez niego, tyle zawsze będzie wódki tylko, ile jej jest w flaszy. A mnie na co kieliszek? Tfu do czorta z temi niemieckimi zwyczajami, uczeży człowiek, co umie uszanować dary Boskie, najlepiej gdy z butelki pije.

Późno wieczorem obudził się rzęda. pyta się o Artima, Iwan powiada co się stało, więc każe coś jeść dać sobie, prztem wedle zwyczaju o oczyszczonej nie zapomina. I znowu go Iwan do łózka zanosi.

I tak przeszły dni ośm urlopu Artimowi. Przyjaciele przez cały ten czas nie mówili z sobą, gdyż kiedy jeden się z nich obudził, aby coś zjeść i spić się na nowo, drugi tym-czasem już spity jak bęła zasypiał, i tak ciągle na przemiany było, zapewne z wielkiej radości znajdującym się pod jednym dachem.

Ostatniego dnia urlopu, kiedy przybył gość musiał znowu po południu wyruszyć z powrotem, gospodarz chcąc choć raz przecie pogadać z przyjacielem, powiada rano przy łózku

jego do swego sługi: Słuchaj Iwanie, widzisz najlepiej całą prawdę tego, com, ci zawsze mówił: że pijaństwo jest rzecz sprośna i grzeszna zarazem. Oto mój przyjaciel, którego przez ośm dni pohytu tutaj nie mogę na trzeźwo zastać. I dobrzeż to tak? Chciałbym z nim jednak koniecznie przed odjazdem choć dzisiaj przy obiedzie pomówić, dla tego do śniadania postawiwś mu tylko jedną butelkę i choćby nie wiem jak chciał, nie daj mu drugiej, powiedz, że nie ma więcej w domu. Ja muszę koniecznie zaraz do miasteczka odjechać, bo mam ważny termin sądowy, lecz na obiad wróć niezawodnie.

Kiedy rzęda odjechał, Iwan sprzątając pokoje wedle zwyczaju, głośno do siebie mówił: Powiada, że to grzesznie w dzień się spijać — alboż to ja tego nie wiem? To też czasami i dziesięć dni przemienie nawet, a ja ani razu w dzień nie bytem dobrze pijany. Inna to rzecz w nocy, do poduszki nie tak to pozwalał sobie, ale to nie grzech, bołnoc do spania dana, czy kto pijany czy nie, to ją i tak zawsze przepasną musi.

Iwan! zawołał z drugiego pokoju Artim: Czy baryn wstał już?

O już dawno i pojechał do miasteczka, bo ma termin w sądzie, lecz na obiad wróć.

Artim ziewnął parę razy, jeszcze się zdzrzmągnął trochę, poczem watawszy, przygotował się do drogi, a gdy skończył, siadł do śniadania jak zwykle.

Iwanie! — a to co, czy się waciekdeś dzisiaj? — jako jedna tylko butelka? — a to co znowu?

Nie ma już więcej panie — sumitował się Iwan. Jako nie ma? — alboż to w dobrach nie macie go-rzelni, żeby aż wódki zbraknąć miało?

zagrzebywać się we włosy ludzi; przeciwnie zadowolone są te zwierzątka, gdy ich nikt nie chwytą za czuprynę.

Nietoperze polują jedynie i żywią się owadami na wieczornych awach wycieczkach; 12 chrząszczy albo 80 much potrzebnych jest do jednej uczy, jak wykazały doświadczenia w czasie niewoli i poszukiwania w ich żołądku; gdy zaś podawano im okrąg lub kielbasę, nie tknęły tego pożywienia, lecz zdychały z głodu.

Zjad w imieniu tych niesłusznie oczernianych stworzeń wolam do wszelkich ich przesłańców: Otwórzcie oczy! przekonajcie się wreszcie, uczucia i odciecia, że one bez wszelkiej reklamy, więcej wam przynoszą pożytku, niż ci, którzy swe wszelkie czyny rozstrają na wszystkie strony świata. Wprawdzie nie z wyjątkowej miłości ku wam wypetują one to zadanie, lecz dlatego, aby w wielkiej dziedzinie natury pomagały utrzymać niezbędną równowagę, bo w tym celu wyosarzyła ich w odpowiednie środki naturą.

Sprawy krajowe.

Sejm krajowy.

Posiedzenie z dnia 26. Września.

Na posiedzeniu tem żadna z ważniejszych nie zapadła uchwała, tylko posowie, którzy na poprzednim posiedzeniu stawiali swoje wnioski, przemawiali za nimi.

I tak p. W. Koziebrodzki zabrał głos w przedmiocie uchwalenia ustawy o tępieniu myszy. Mowca wychodzi ze słusznego założenia, że gdy myszy polne w wielu okolicach kraju, coraz większe wyrządzają szkody, które stają się groźną dla rolników klęską, a wszelkie pojedyncze usiłowania, celem tępienia myszy polnych, okazują się niewystarczające i w skutek tego bezskuteczne. należy koniecznie zająć się tą kwestją i polecić Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt do odrębnej ustawy.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Następnie poseł Romańczuk uzasadnił swój wniosek w sprawie pomnożenia szkół z językiem wykładowym ruskim.

Mamy, i wódki jest dużo, ale tylko paskudna kotłówka oczyszczonoj nam zbrakło, dopiero jej barył z miasta przywiezie, odrzekł Iwan zadowolniony, że tak zręcznie skłamał.

Artum cóż miał robić, porzesał na jednej butele. Zły jednak, potaczając się chodząc po pokoju, oczekując niecierpliwie na powrót rządu i od czasu do czasu pomrukując sobie: Warto też było z Petersburga przyjeżdżać... Tyle drogi... Świeże powietrze, czort go zabiera, a maie co po nim, skoro nie ma oczyszczonoj. Już mnie tu drugi raz nie złapicie — nie głupim! — Noga tu moja niepostanie nigdy więcej — jeszceby też... nie dokoczył, bo Iwan wpada i woła: Barył gdzie!

Wybiegają przed dom i wkrótce tarantas (rodzaj moskiewskiej bryki) zajeżdża klusem i staje. Zbliżają się, żeby pomóż wysiąść przybyłemu, — ale rząda leży i o świecie nie wie.

Cóż się stało? — woła Artim zdziwiony. A cóż, odpowiada furman, barył wygrał sprawę i z wielkiej radości tak się zdził z adwokatami. Ale i oni też nie gorzej od niego, wszystkich jak martwych odnieśli do domu, tylko adwokat Mitrofa naprzód związać musieli, bo to wesoły człowiek jak się upije. Ot i teraz wywalił całe okno, butelkami rozbił zwierciadło i święty obraz ukrzywdził, nie rachując trzech zębów, które wybił kupcowi. Nie było czego czekać, Artim zjadł obiad i pojechał do Petersburga z powrotem, nie mogąc się widzieć ani razu ze swym przyjacielem. Z. G.

Załatwiono potem parę petycji i na tem się posiedzenie skończyło.

Posiedzenie z dnia 28. Września.

Sprawdzone wybory poselskie: Franciszka hr. Mycielskiego z gmin wiejskich Jasło-Brzostek, Fryszak; p. Cesałwa Łozińskiego z kuryi Dębica-Pilzno, które uznano za ważne.

Uchwalono budżet szkół rolniczych w Dublanach i kursu gorzelniczego, który na r. 1889 ma ogółem wynosić dla szkoły wyższej 20928 zł. już po potrąceniu dochodu, jaki ma szkoła; dla niższej 9731 zł. a dla kursu gorzelnictwa 720 zł.

Oto wszystko, co tego dnia uchwalono.

Posiedzenie z dnia 1. Października jeszce było krótsze. Prócz wniosku o udzielenie zapomogi pogorzecom w Medenicach i w Kamionce Strumiłowej. Poseł Mycielski objaśniał swój wniosek o utworzenie przy Uniwersytecie w Krakowie Wydziału rolniczego. Będąc na porządku dziennym sprawozdanie komisji o ustanowieniu nauczycieli wdrownych spało z porządku, bo nie było ks. Leona Sapiehy który je miał wnieść, zaś sprawa nowej ustawy gminnej dla miast odroczone, z powodu, że Rząd ma poczynić nad projektem różne uwagi.

Posiedzenie z dnia 2. października.

Projekt ustawy o przyznianiu się Towarzystw asekuracyjnych ogniowych do kosztów utrzymania służby pożarnej, ustawy o policyi ogniowej, projekt założenia domów skladowych na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie, dalej ustawy o nauczycielach ludowych odesłano do rozpatrzenia komisjom.

Uchwalono dać 1000 zł. zapomogi pogorzecom w Kamionce i 500 w Medenicach. Dalej drogę z Nowego Targu do Zakopanego uznać za drogę krajową z poleceniem Wydziałowi krajowemu:

a) aby po dokładnym zbadaniu stanu dróg komunikacyjnych w gminie Zakopane przez organa techniczne, celem uregulowania najpotrzebniejszych komunikacji, przyszedł w pomoc miejscowym funduszom drogowym po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882.

b) aby zarządził studia techniczne drogi z Poronina do Jurgowa ku Węgom prowadzącej i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do rekonstrukcy tej drogi;

c) aby co do innych żądań w petycji wyrażonych załatwił takowe według obowiązujących ustaw.

Nastąpiła więcej interesująca rozprawa o nowym statucie dla 80 większych miast Galicyi. Wiadomo, że dotąd prócz Lwowa i Krakowa wszystkie miasta posiadają tę samą ustawę gminną co i wieś, teraz dopiero ma być uchwalony inny dla nich statut przygotowany przez komisję sejmową. Najprzód wystąpił poseł Merunowicz z żądaniem: aby wybranych burmistrzów zatwierdził Wydział krajowy, żeby do wykonywania policyjnego sądownictwa był wykwalifikowany oddzielny urzędnik, i trzecia żeby o sprawach chrześcijańskiej ludności co dotyczy religii, decydowała tylko ludność tego wyznania.

Poseł Chrzczanowski co do pierwszych dwóch punktów sprzeciwiał się, a co do trzeciego żądał, aby p. Merunowicz gdy będzie mowa o interesach wyznaniowych gminy stawiał poprawkę.

Uchwalono następnie dalsze paragrafy, o których powiemy później, gdy cały statut będzie przyjęty, a tu nadmienimy, iż żywa rozprawa wywołał paragraf, który pozwalał Radzie miejskiej wybierać nie jak dotąd burmistrza tylko z pomiędzy radnych, ale z innych obywateli miasta.

Sprzeciwia się temu p. Romanowicz, utrzymując, że przeciwko ściśnieniu się prawa autonomicznego gminy, i że ten, kogo nie wybrano na radnego, widać nie zasłużył na zaufanie wyborców. Przeciw temu mówił poseł Pilat i poseł Fruchtman, a gdy przyszło do głosowania, to po jednej i drugiej stronie

była równa liczba głosów, zatem §. 16 nadesłano napowrót do komisji do poprawienia i na tem posiedzeniu zamknięto.

Posiedzenie z dnia 3. Października.

Marszałek zawiadamia, że jutro w dzied imieniem cesarza odbędą się nabożeństwa w tutejszych kościołach na które postów zaprasza, i że w imieniu Sejmu przesła życzenia do Wiednia. Izba wnosł trzykrotny okrzyk „niech żyje“.

Poseł T. Wasilewski zapytuje Rząd, czy wie, że spółka spekulantów w powiecie Kamionka sprowadza z zagranicy znaczne zapasy zboża w snopie, aby uniknąć cła, wskutek czego cena zboża w tej okolicy spadła o 1 zł. na korcu.

Hr. Lanckoroński pierwszy raz pojawił się w Sejmie jako poseł.

Nastąpiły później obrady dalsze nad ustawą dla większych miast w Galicji i przyjęto takową podług projektu komisji przez §. 96—99 traktujących w sprawach wyznaniowych. Wstrzymanie to nastąpiło na wniosek posła Merunowicza dla ochrony ludności chrześcijańskiej w tych miastach gdzie żydzi w Radzie mają większość. Idzie oto aby w takich miastach nie członkowie Rady chrześcijańskiego wyznania stanowili Radę administracyjną wyznaniową, lecz żeby do tego wybraną była osobna komisja z 18 członków do wyboru których żydzi nie mają być przypuszczeni.

Wniosek p. Merunowicza odesłano do komisji, która na następnem posiedzeniu zda o nim sprawę Sejmowi.

Treść nowej ustawy dziś uchwalonej, podany czytelnikom po ukończeniu się sesji sejmowej, a to z powodu braku miejsca w szczerplem naszym piśmie.

Nie przyjęto wniosku posła Onyszkiewicza, aby miasto Rohatyn zaliczyć do tych które się mają rzeknąć nową ustawą. Posiedzenie zamknięto o godz. 2 i pół, następnę będzie w piątek.

Opusty podatkowe z powodu klęsk elementarnych. Krajowa Dyrekcja skarbu wezwała wszystkie Starostwa, że w interesie tak posiadaczy gruntowych, dotkniętych klęskami elementarnymi, jakoteż w interesie uprządkowanego poboru podatków jest wskazać, ażeby opusty w podatku gruntowym z tytułu tychże klęsk nie tylko przyznane, lecz także zrealizowane zostały jeszcze w ciągu tego roku, w którym wypadek elementarny się zdarzył.

Stało się wszakże, że w porównaniu z ilością przedłożonych doniesień o klęskach elementarnych, dotąd tylko bardzo nieznaczna liczba operatów likwidacyjnych krajowej Dyrekcji skarbu przedłożoną została, a z przedłożonych musiała być znaczna część dla braku należytego wygotowania do uzupełnienia zwrócona.

Wobec tego wzywa krajowa Dyrekcja skarbu, aby operaty likwidacyjne w powiatach, gdzie liczba tych operatów nie przenosi 15, przedłożone zostały do dnia 15 października; w powiatach zaś, gdzie liczba tych operatów jest większa, mają one być przedłożone do d. 10 listopada.

Krajowa Dyrekcja skarbu zapowiada, iż będzie czuwać nad dotrzymaniem terminu.

Starostwa w Krakowie i Wieliczce wydały ze względów zdrowotnych rozporządzenie, wzbraniające przewozić chorych na ospę i tyfus plamisty z gminy do gminy, tudzież do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Chorzy tacy winni pozostać w miejscowości, w której zachorowali. W miesiącu Wrześniu pojawił się tyfus plamisty w następujących gminach: 1) Zastów (2 przypadki); 2) Pleszów (1 przypadek); 3) Świątniki górne, gdzie z powodu wyjątkowej nędzy, gęstego zabudowania gminy, siedzącego życia mieszkającego tyfus plamisty ze szczególniejszym upodobaniem się utrzymuje (z przypadki); 4) Tyniec (3 przypadki). — Wszystkie inne gminy były i są zupełnie wolne od tyfusu plamistego. Tyfus w pomniejszych gminach występował bardzo łagodnie i o epidemii tej choroby we właściwym słowa znaczenia mowy nie ma. Mimo to

Starostwo zarządziło sprawdzenie stanu rzeczy przez lekarza rządowego Dra Ponikłę we wszystkich powyżej połączonych gminach — w szczególności nakazano w gminie Świątniki górne staranne wyczyszczenie studni, posuszczenie bagnisk i wszelkich zbiorników wody stojącej, pod zagrożeniem grzywnien pieniężnych i pod dozorem żandarmerji.

Z poczty. Z dniem 1. Października r. b. wejdze w życie c. k. urząd pocztowy w miejscowości „Wiązownica“ (pozwiat Jarosław), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i oddawaniu poczty listowej i wartościowej, a prztem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten utrzymywać będzie związek z obecnie zaprowadzoną i raz dziennie kursującą jazdą połączącą między Jarosławiem i Sieniawą. Do okręgu doręczń urzędu pocztowego w Wiązownicy należą będą miejscowości: Wiązownica, Piwoda, Nielipkowiec i Monastarz.

Urząd pocztowy Zimnowoda-Rudno. Ministerstwo handlu zezwoliło, aby aktywowany dnia 1. Sierpnia b. r. na dworcu kolejowym Zimnowoda-Rudno urząd pocztowy został utrzymanym przez rok cały.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Szkodliwość wezesnego kopania kartofli.

Wielu gospodarzy zaledwie ukończyło sprzęt zboża, zabiera się już w połowie Września do kopania kartofli, a widzieliśmy nawet i wcześniej. Jest to postępowanie pod każdym względem szkodliwe. Uchodzą one jeszcze przy gatunkach wcześniejszych kartofli, ale nigdy przy późniejszych czyli zwyczajnych, jakie pospolicie uprawiamy. Rozpoczynając zawczasie wykopywanie, kartofle jeszcze są niedojrzałe, a przez to wodniste i gąbczaste. Łupina ich w tej porze jest miękka, słabo się opierająca zarodem choroby, sprowadzającej zgniliznę.

Im dłużej zaś będą w ziemi niewykopane kartofle pozostawać, tem stawszy się dojrzałszymi, będą przez to mączystsze i zdrowsze, to jest lepiej dające się przechować przez zimę w piwnicy, w dołach czy w kopcach. Tydzień czasu pozostawienie dłużej w ziemi kartofli już znakomicie wpłynie na ich dobroć i trwałość i dlatego też szczególnie dla małych włościńskich gospodarstw musimy zalecać nieco opóźnienia z kopaniem.

W klimacie naszym bardzo często druga połowa Września jest brzydka, czasami się nawet zdarza, że i śnieg pruszy w końcu tego miesiąca i przymrozek biały w nocy bywa. Nie to jednak niewykopanym kartofiom w ziemi nie szkodzi, i nie powinno wznieszać żadnej obawy, ponieważ u nas Październik bardzo piękny pospolicie bywa, więc też można dobrze kartofle sprzątnąć.

W większych gospodarstwach gdzie uprawa kartofli jest obszerniejsza, wcześniejszy ich sprzęt tem usprawiedliwiają, że robotnik taniej kosztuje, bo dzień dłuższy. Prawda, ale za to zebrane kartofle, będąc niedojrzałymi, są lichszej wartości i źle się przechowują przez zimę, użyte zaś w gorzelni mniej spirytusu wydają, a nawet na wiosnę zasadzone mniejszy plon dadzą. A zwracamy uwagę rolników na sprzęt kartofli tembardziej w tym roku, że cena ich,

z pewnością będzie wyższa, niż innych lat, bo ze wszystkich krajów donoszą, że urodzaj ich chybił i psują się bardzo.

Uprawa niektórych roślin lekarskich.

Uprawa lekarskich i handlowych roślin rozpowszechniła się od wielu lat w niektórych okolicach Turynii i u podnóża gór hercyńskich. Uprawa ta pewnie z czasem rozwinięta się jeszcze więcej i we wielu okolicach będzie źródłem znacznych zysków w obec tego, że przy coraz to staranniejszej uprawie pól i ogrodów niektóre chwasty, używane w sztuce lekarskiej, powoli się z pól usuwają, robiąc się coraz rzadszemi. Żeby więc zadość uczynić potrzebie, wypadnie je uprawiać umyślnie.

Chwasty, między niemi i te, które mają własności lekarskie, udają się netylko doskonale na dobrej ale i na lichej ziemi i to właśnie robi z nich chwasty, bo przerażają łatwo i gęstszą rośliny polityczne, umyślnie na polach uprawiane.

Gdy jeszcze obecnie bardzo wiele obszarów leży pustką, wiele zaś z ziół gorszych lekarskich (względnie chwastów) na stosunkowo ubogich, uprawie zbóż, warzyw lub drzew owocowych, mniej sprzyjających glebach właśnie nie wleć się udają, przeto można przypuścić że niejedni właściciele ziemi, mający takie lichsze kawałki, często traktowane jako nieużytki, mógłby, poświęciwszy nieco zachodu i niewiele wydatków, mieć z nich jakiś przecie dochód, gdy dotąd chociaż nie są wylączone jako nieużytki, przecie nie dają żadnego dochodu.

Wydatków na pognój, na uprawę i zbiór, nie ma się co lękać, bo jeżeli wykluczmy gatunki potrzebujące żyźnej ziemi i starannej uprawy, to bardzo wiele roślin lekarskich właśnie na takich gruntach uprawiać można. Na nawóz nie trzeba tutaj wiele wydawać, uprawa nie potrzebuje być głęboką i bardzo staranna, wykonywana więc może być przez słabsze i tańsze siły, a już co do zbioru to ten najczęściej jest najłatwiejszą w świecie pracą, mogącą być wykonywana nawet przez dzieci.

Żeby się jednak nie narażać na większe zawody, wypada się zawsze porozumieć z jakim większym handlem albo i z kilkoma, odbył bowiem nie zawsze jednokowy, a czasem niektóre artykuły parę lat żądane, zwolna wychodzą z użytku.

Do roślin, które mają pewne znaczenie handlowe i lekarskie, w Niemczech na większą skalę uprawiane bywają i udają się na lichej i mniej żyźnych, byle nie mokrych glebach, należą przedewszystkiem:

Szałwija lekarska (*Salvia officinalis*), szalwija muskatelka (*Salvia Sclarea*), bratek (*Viola tricolor*), piołun (*Artemisia Absinthium*), rumianek szlachetny (*Anthemis nobilis*), maruna rumiankowa (*Matricaria Chamomilla*), kardobenedykta (*Cnicus benedictus*), bertram (*Anacyclus officinarum*).

Z powyższej przytoczonych roślin maruna rumiankowa jest niezawodnie jedną z najłatwiejszych do uprawy, bo jeżeli tylko ziemia nieupenie nie wylałowiona zostanie powierzchownie spulchniona, to nasienie maruny (nawiasem powiedziałem bardzo tanie) rozsiane powierzchownie i bez zagrabywania wschodzi bardzo łatwo. Czas siewu najlepiej późna jesień albo wczesna wiosna. Jeżeli nie wszystkie kwiaty będziemy obrywać lecz mały procent pozostawimy do dojrzenia nasienia, wtedy już sama kilka lat będzie się odswiecać.

(Udokonczenie nastąpi).

ZE ŚWIATA.

Parlamente i inne tego rodzaju zebrania poselskie w całej Europie jeszcze używają wakacyi, zatem cała uwaga gazet zwrócona jest na podróże monarchów i innych znakomości politycznych, które się teraz odbywają. Donoszą dziś z Wiednia. Już od rana oczekiwali bardzo liczne tłumy przybycia cesarza Wilhelma. Głównie przystrojony dworzec kolei zachodniej został zarezerwowany dla dworu i dostojników państwa. Westybuli i ściany dworca przystrojono w tarcze herbowa o barwach niemieckich i austryackich, przystrobono go zresztą kobiercami i kwiatami. Równie wspaniale przystrojono salo poczekalni dworu cesarskiego.

Ciało dyplomatyczne będzie przedstawione Wilhelmowi II. dopiero w Burgu. O godz. pół do 9 przybyli na dworzec arcyksiężęta, z pomiędzy których cesarzewice Rudolf, Albrecht, Karol Ludwik i Wilhelm, przybrani byli w uniformy pruskie. Cesarz przybył o godz. 8 min. 40 w towarzystwie generalnego adjutanta, hr. Paara, i udał się natychmiast, wraz z arcyksiężętami wprost na peron. Cesarz miał na sobie uniform pruski, i podobnie jak arcyksiężęta, wstęgę i oznaki orderu Czarnego Orła.

Przy wyjździe pociągu na dworzec kolei zachodniej, zaintonowała muzyka hymn niemiecki i kompania honorowa pochyliła sztandar. Cesarz przyklizył rękę do helmu i przystąpił, gdy pociąg stanął, ku wagonowi, na którego stopniach stał cesarz Wilhelm w uniformie swego austryackiego pułku piechoty, a przyzodobiony orderem św. Szczepana i odznakami orderu Czarnego Orła.

Obaj monarchowie uściskali się serdecznie i podczas pierwszych słów powitalnych trzymali się za ręce, następnie przystąpili do grupy arcyksiężąt. Cesarz Wilhelm ucałował się z następcą tronu i arcyksiężętami Karolem Ludwikiem i Albrechtem, poezem podał rękę każdemu z arcyksiężąt. Cesarz Franciszek Józef powitał ks. Reussa i hr. Bismarka podaniem ręki. Po przejściu po przed frontem kompanii honorowej nastąpiły przedstawienia.

Następnie obaj monarchowie pojechali do miasta w jednym powiecie wśród wiewatów przepelnionych ludem ulic. Cesarzowa i arcyksiężniczka Stefania czekały gości w Zamku.

Z Królestwa znów piszą o wyjeździe cara ze Spły w Królestwie polskiem na Kaukaz. Zatrzymywał się tylko w Lublinie, gdzie przyjmował reprezentantów władzy. Na całej linii kolei brzesko-kijowskiej, którą car udał się w podróż, wszystkie inne pociągi były wstrzymane, a tor obsadzono wojskiem w ten sposób, że co kilkadziesiąt kroków stał żołnierz odwrócony plecami do toru. Po za tą linią kordonową urządzone w kilometrowem oddaleniu drugą, z konczy. Na przestrzeni między temi dwiema liniami nikomu nie wolno było się znajdować. W noc z czwartku na piątek przejechały linią brzesko-kijowską dwa osobne pociągi salonowe leez w którym był car z rodziną — zostało tajniernia.

We Lwowie odbył się dnia 3 października targ międzynarodowy na zboże. Sprzedano nie wiele i płacono za 100 kilo:

- za pszenicę od 7 do 7 zł. 50 ct.
- „ żyto od 4 zł. 50 ct. do 5 zł. 35 ct.
- „ jęczmień od 6 zł. 25 ct. do 7 zł.
- „ groch od 6 zł. do 6 zł. 70 ct.
- „ koniżynę po 48 ct.
- „ bobik po 5 zł. 60 ct.
- „ kukurudzę od 5 zł. 40 ct. do 5 zł. 80 ct.

Nowiny z kraju.

Kółka rolnicze. Zarząd główny Towarz. Kółek rol. wysłał w październiku b. r. trzech agronomów teoretycznie i politycznie wykształconych, na lustracy gospodarstw wło-

ściańskich, połączone z pouczeniami o rzeczach gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego. Plan powyższych lustracji jest następujący:

P. *Bielski Edmund* uda się do: a) powiatu *sanockiego*, na zwiedzenie gospodarstw w posiadzie sanockiej, posiadzie olchowskiej, Rymanowie, posiadzie górnej. Jaśmierzu, Besku, Zarszynie, Długim Klinkówce i Mitecy; b) pow. *brzozowski*, do Golowej, Wesolej, Wzdowa, Brzozowa, Domaradza, Dynowa, Trześniowa, Harty, Górek, Zmiennicy, Jasionowa i Haczowa; c) pow. *króśnieńskiego*, do Korczyzny, Potoka, Odrzykonia, Jedlicza, Krośna, Targowisk, Iwonicza, Komborni, Króśnienska wyższego, Suchodół, Dobieszyna, Borka i Jasionki.

P. *Gawarecki Zygmunt* zwiedzi: a) w pow. *kolbuszowski*: Kolbuszów, Nienadówkę, Raniszowce, Sokół, Niwiska; b) w powiecie *niskim*: Rudnik, Kurzyce, Szperki, Tarnogóra, Kaniów; c) w pow. *mieleckim*: Zadzusznki, Radomyśl. Wadowice górne, Gawłuszowice; w pow. *tarnobrzelskim*: Grębów, Zaleszany, Zbydnów, Mokrzyszów, Sobów, Wielowieś, Gorzyce, Sokolniki, Radomyśl nad Sanem, Trześń.

P. *Wiśniewski Seewern* zwiedzi: a) w pow. *buczackim*: Buczacze, Puźniki, Barysz, Dubienko, Nowosiółka korop., Petlikowce, Bohulicze; b) w pow. *czortkowski*: Jagielnicę, Sosolówkę, Zalesie i Świdowę; c) w pow. *lwowski*: Bawiszowce, Prusy, Zubrzy, Hołoko w., Bilke szlachecka, Darszów, Czyżki, Podliski małe, Zamarstynów, Pikułowie, Kościejów; d) w pow. *rohatyńskim*: Martynów, Żurów, Borszów; e) w pow. *bobreckim*: Brzozdowie i Stare Siolo; f) w pow. *stoczkowskim*: Kackie małe; g) w pow. *husiatyńskim*: Żabińce i Liczkowe.

We wszystkich powyższych miejscowościach zawiązano Kółka rolnicze; Zarząd główny udął się więc do miejscowych Zarządów tych Kółek roln., niemniej jak i do delegatów Towarzystwa i oddziałów c. k. Towarzystwa gospod. z prośbą o ułatwienie pp. lustratorom, mającej się odbyć lustracji gospodarzej.

Dnia 11 października o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali obrad Komitetu c. k. Towarzystwa gal. gospodarczego *posiedzenie Zarządu głównego* Tow. Kółek i ol.

Gliniany. 27. Września (g. 7. wieczór). Dziś o godzinie 2. popołudniu wzięt się pożar na przedmieściu Zaslawie w Glinianach, który w przeciągu dwu godzin całe to przedmieście obrócił w perzynę. Pastwą płomieni padło już przeszło 200 budynków, a pożar teraz, godzina 7 wieczór, trwa dalej i także przedmieście Mielniki objął. — Ratunek z przyczyny wiatru, i że budynek wszystkie słony kryte, wprost niemożliwy. Cerkiew na Zaslawiu zgorzała, pozostał tylko dom mieszkalny proboszcza, gontem kryty. Szkoda, po większej części nieubezpieczona, wynosi co najmniej 300.000 złr. Nędra pomiędzy pogorzelami nie do opisania. O ile zbadano, z ludzi nikt życia nie utracił, natomiast wiele osób jest porażonych.

0 nowej klęsce pożaru donoszą depasze z Kamionki Strumiłowej. Około godziny 4. popołudniu wybuchł pożar, podobno w kilku punktach miasta naraz i szarząc się, zniszczył dzielnicę między nową cerkwia a Bugiem. Do chwili wyprawienia ostatniej depezy, o godzinie 7. wieczorem, budynek urzędów publicznych nie były nawiedzone ogniem, lecz pożoga nie została jeszcze zlokalizowaną. Prywatnie donoszą, że na pierwszą wiadomość o tem nieszczęściu, hr. Stanisław Badeni polecił swej piekarni w Radziechowie, aby dniami i nocą wypiekała chleb dla pogorzelców. Spaliły się prócz tego *Medenice i Zuraono*.

Uroczyste otwarcie krajowej szkoły tkackiej w Wiśniewicach, w okręgu bielskim, odbyło się wczoraj.

Nowy przemysł domowy. Grono znakomitych oby-

wateli naszego kraju postanowiło zawiązać w Krośnie, łącznie z gminą tego miasta, spółkę udziałową dla założenia przedsiębiorstwa fabrycznego blichu i apretowni płótna. Towarzystwo to postanowiło sprowadzić przede w większych ilościach z zagranicy, rozdać takąw tkaczom okolicznym na własny rachunek do wyrobu tkanin i apretować gotowy wyrób we własnej fabryce. Następnie urządził we własnej fabryce około 20 krosien z maszynkami zakardowskimi do tkanin wrotzystych, do jakich tkacze wsiołowi nie posiadają odpowiednich urządzeń, a wreszcie apretować towary innych Towarzystw tkackich. Towarzystwo to zamysła zatrudniać na swój rachunek 700—800 tkaczy i apretować rocznie około 30.000 sztuk płótna rozmaitego gatunku tak z okolic Jasła i Krośna, jak niemniej także na rachunek innych w kraju istniejących spółek tkackich, jak np. w Korczyźnie, Błażowej, Zańcucie, Kosowie, Glinianach itp. — Wydział krajowy polegając na zdaniu krajowej komisji dla spraw przemysłowych, iż projektowane przedsiębiorstwo blichu i apretury płótna w Krośnie przedstawia warunki rentowności i dla ogólnego rozwoju przemysłu tkackiego w kraju byłoby nader pożądanem — udzielił na prośbę grona założycieli tej fabryki promesę na bezprocentową pożyczkę z funduszu przemysłowego w kwocie 25.000 złr., zwrótną w 10 latach — przyobiecał zaś udzielić spółce, po ukonstytuowaniu się i wprowadzeniu w ruch fabryki, kredytu na 3% do wysokości dalszych 25.000 złr.

Eksplozja garów naftowych. W kopalni wosku i nafty w Dźwiniaczu, powiatu bohorodczańskiego, Iwan Wołoczji, młynkarz (pracujący przy ręcznym wentylatorze) zapalając dnia 17. z. m. w jacie szybowej papieros, spowodował eksplozję garów naftowych, wskutek czego odniósł oparzenie twarzy i kończyn jednej ręki i nogi. Szczęście, że w podziemiu nie było jeszcze ludzi, gdyż byłoby wszyscy zginęli.

Uduszenie. Czteroletnia córka wójta gminy Zawada, w powiecie mościńskim, bawiąc się bez nadzoru w sadzie, polknęła znalezionej sliwki, która jej uwięzła w gardle i spowodowała uduszenie biednego dziecka, nim mu zdolało podążyć z pomocą. Niebiedych rodziców pociągnięto do odpowiedzialności.

Arcyksiążę Rudolf, jak donoszą, ma przybyć ponownie w listopadzie na polowanie do Perebińska. Powiadają, co jest prawdopodobne, że i cesarz w tych wędwach weźmie udział.

Czytamy w „Gwiazdecie cieżyńskiej“ i „Przeglądzie politycznym“ (dodatk do „Rolnika szląskiego“): Donieśliśmy już swego czasu czytelnikom naszym, że czytelnia ludowa w Cieszynie otrzymała w darze od ś. p. Ignacego Bagieńskiego, obywatela z Odessy, nader cenną bibliotekę, liczącą przeszło 7.000 tomów. Biblioteka ta z Odessy już do Czytelni naszej nadeszła. Obecnie zajmuje się wydział Czytelni rozpakowaniem i porządkowaniem księzek. Tymczasem jednak najbardziej piekącą jest kwestya funduszu na urządzenie nowej biblioteki. Sama należytość za przewiezienie biblioteki na kolejach austriackich wynosi 150 złr. W tej mierze zmuszony jest wydział odnieść się do ofiarności publicznej. Początek już zrobiony, albowiem przy sposobności przejazdu przez Cieszyn złożył na ten cel Dr. Ludwik Midowicz, notariusz, burmistrz miasta i marszałek Rady powiatowej brzościekiej 5 złr. Zaś w ostatnich dniach nadeszła p. Ignacy Żółtowski, obywatel m. Krakowa na ten sam cel 15 złr., a mianowicie 15 złr. od Dra Stan. Skobla, 100 złr. zaś ofiarowane przez p. Brzama Jerzmanowskiego, w ogóle na rzecz Szląska, a przeznaczona wspaniałomyślnie przez p. Żółtowskiego na bibliotekę czytelnianą. Dary wszelkie, ktoby mógł pomóc Szlązacom, należało przesyłać do Redakcyi „Czasu“ w Krakowie.

Z Krakowa, donoszą pod d. 27. z. m.: Dziś otrzymanu telegraficzną wiadomości, iż prezydent ministrów, hr. Taaffe, zawiadujący taką spraw wewnętrzną, wydał polecenie wła-

dzim administracyjnym w Galicyi, aby z całą bezwzględną surowością postępowali z agentami wychodźstwa do Ameryki. Z raportów władz rząd centralny doszedł do przekonania, iż zorganizowane szajki agentów, w obydny sposób wyszukują łatwowności i ciemnotę ludności, szczególnie w Galicyi, dalej na Bukowinie i na pograniczu Węgier. Relacje konsułów austriackich w Stachach Zjednoczonych przedstawiają działalność agentów, jako dotychczas tolerowany handel ludźmi, zbyt rzadko bowiem się trafia, aby wywołone rodziny czy jednostki dostawały się za ocean w charakterze ludzi wolnych. Są oni najczęściej w tak nazwanej finansowej niewoli, t. j. wydają obligi na zaciągnięte jakoby długi za transport lub pożywienie na okręcie i z długów tych obowiązani są ucieść się w najkrótszym czasie. Władze amerykańskie nie wchodzą wcale w istotę rzeczy, nie uwzględniają protestów i domagań, lecz skazują opornych dłużników na zapłacenie sum wyrażonych w obligu, a w ten sposób wychodzą musi przez pierwsze lat parę, często kilka, pracować nie dla siebie wyłącznie, lecz dla tych, którzy go do opuszczenia rodzinnego gniazda skłonili i dostanie się na drugą półkulę ułatwili. Wobec praw amerykańskich żadna interwencja konsułów, nie może być punktem dla wychodźców, którzy zresztą najczęściej samowolnym opuszczeniem kraju i niewypełnieniem obowiązków (np. służby wojskowej) pozbawiają się sami i tego cienia opieki jakiego legalnym poddanym reprezentacja państwa obowiązana jest na obczyźnie udzielać.

Rozmaitości.

Macierz Polska, prócz książeczek wymienionych w naszych ogłoszeniach, wydała następujące:

40. „Pan Tadeusz”, poemat Adama Mickiewicza, cena 10 centów.
41. „O Hetmanie Żółkiewskim”, napisał Fryderyk Papée, cena 8 centów.
42. „O obowiązkach gmin wiejskich względem dróg publicznych”, napisał Felician Pintowski (książeczka ta polecana została do rozpowszechnienia przez Wydział krajowy). Cena 10 centów.

Wszystkie książeczki wydawnictwa „Macierzy Polskiej” nabywać można we Lwowie w Administracji „Macierzy Polskiej” gmach sejmowy. Również można razem z prenumeratą na „Niedzielę” nadsyłać pieniądze na kupno tych książeczek, które prenumeratorem Administracyi zaraz wysła.

Dr. Andrzej Cieliecia, znany skrzeczny zbieracz przysłów i polonizmów na Śląsku, notaryusz i prezes czytelnicy ludowej w Cieszyńcu, który przed trzema laty wydał starannie i mozolnie zebrane: „Przysłowia, przypowieści i ciekawe zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku, zawierające ogółem 948 przysłów”, pościł obecnie pierwszy dodatek do tychże przysłów. Dodatek ten mieści w sobie 200 świeżo zebranych, charakterystycznych przysłów, używanych przez lud polski na Śląsku i wyszedł staraniem wydawnictwa „Wiśła” w Warszawie.

Przepisy paszportowe dla podróżujących do Rosyi. Każdy podróżny, który przekracza granicę rosyjską, musi się zaopatrzyć w paszport, wydany w myśl istniejących przepisów. Również każdy obokrajowiec, który opuszcza Rosyę, musi się zaopatrzyć w rosyjski paszport do wyjazdu, względnie musi paszport jego być zaopatrzony w wizę. Pasażerka wystawiają władze tych miejscowości, gdzie chcey udać się w podróż, przynależą, a mianowicie Starostwa lub Dyrekcya policyi. Książki słubowe, karty legitymacyjne itp. zastępują czasem paszporty, często jednak bywają nieuwzględniane. Odnośny paszport należy zwiózć przed wyjazdem w ces. ros. ambasady, lub w rosyjskim konsulacie za granicą. Chrześcianom udzielają wizy zwykłe bez stawiania przeszkód, natomiast żydom odmawiają często wizy bez podania przyczyny. Ci z żydów, którzy wyjeżdżają do Rosyi w celu osiedlenia się tamże w miejscach dla żydów przeznaczonych otrzymują w awych paszportach, przy wzywaniu tychże, uwagę, iż paszport ten ma znaczenie tylko do miejscowości, wyznaczonych na mieszkauie dla Izraelitów. — Przy przejściu granicy, odbierają paszport, badają takowy dokładnie

i gdy znajdują tenże w porządku, zaopatrują go w t. z. wizę graniczną. Przybywają na miejsce przeznaczenia, musi podróżny przedłożyć swój paszport władzom miejscowym, które na takowy dają swą wizę. Ostatnia wiza uprawnia obokrajowców do przebywania przez 6 miesięcy w państwie rosyjskiem, licząc od dnia, kiedy otrzymali wizę graniczną. Po upływie 6 miesięcy musi podróżny z władz wystarać się o kartę do pobytu za opłatą odnośnych należności. Karta ta musi być po upływie roku odnowiona. Zaniedbanie tego polega z sobą karę aż do 10 rubli. Przy staraniu się o kartę pobytu może obokrajowiec przedkładać i swój paszport. Podróżujący w interesach handlowych, którzy ochcąle jedźdzą do Rosyi za tymczasym paszportem i tam się krótki czas zatrzymają, a następnie wracają, mogą to czynić w pierwszych 6 miesiącach, licząc od dnia otrzymanej wizy granicznej. Podczas tych 6 miesięcy, mogą oni z Rosyi wyjeżdżać i znów tamże powrócić, bez wizy konsuatu. Po upływie tego czasu są oni obowiązani wystarać się o kartę pobytu. Podróżni zatem z Austrii najlepiej uczynią, gdy do każdej nowej podróży do Rosyi zaopatrują się w nowy paszport, gdyż wskutek tego nie potrzebują się starać o kartę pobytu w Rosyi. Pasażerki zaś jednak musi mieć wizę graniczną. Pozwolenie do powrotu do kraju wydają, w Rosyi za przedłożeniem paszportu i opłatą odnośnej należności. Podróżni, zatrzymujący się w więcej miejscowościach, są obowiązani w każdej z tych miejscowości przedkładać swój paszport do wizy.

Godne polecenia

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej”

(Siedzibą główną w administracji Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ulica Pańska Nr. 9).

- | | |
|---|----|
| 2. Lekarstwa na biędy, podane przez Juliusza Starika (drugie wydanie) | 10 |
| 4. Jan Sobieski, (drugie wydanie, wyczerpane) | 15 |
| 6. Pszczelnictwo, przez K. Krasickiego, z 43 rycinami (drugie wydanie, wyczerpane) | 24 |
| 7. Ozwonec teki, powiastka przez Bolesławicza | 5 |
| 8. Dobry syn, bajka z przed lat tysiąca, przez Władysława Bělze (wydanie drugie) | 10 |
| 9. Jak z sobą żył iłi małżonkowie, opowiadał książek S. Mazurek (wydanie drugie) | 8 |
| 10. Kuchajcie przyrode, przez K. hr. Wodzickiego | 16 |
| 11. Domowy poradnik lekarza, przez Dra J. Sawickiego z rycinami | 10 |
| 12. Wietrzyznarze popularna, przez J. L. Kubickiego, w pięciu woluminach z dworzykami | 10 |
| 13. O pracy i własności, przez Alberta Wilczyńskiego | 10 |
| 14. Zamożny gospodarz, przez Antoniego Masłanę | 10 |
| 15. Głodowe lata, opowiadanie przez Karola Beniowskiego | 10 |
| 16. Paligrzym w Dobromilu, zawierający stań historyę Polscy, z 6 obrazkami | 16 |
| 17. Z czasu powodzi, opowiadanie. Napisał Romuald Starkeł | 4 |
| 18. U nas takli zwycięzy | 4 |
| 19. Antek Socha, młody wojak. Napisał Józef Grajner | 14 |
| 20. Królowa Korony Polskiej, żywot Młeki Boskiej, przez Wł. Bělze, z dwoma rycinami | 8 |
| 21. Zwiót św. Wolejecha, przez Dorosława Janowskiego, | 10 |
| 22. Bartłomiej Omasowa, czyli jak sobie radził tkacze w Komarowie, opowiadanie dla ludu wiejskiego Juliusz Starkeł | 14 |
| 23. O budowie zagrod włościańskich, napisał Maciej Maczarski, o. k. r. tadea budownictwa, z 13 rycinami w tekście | 20 |
| 24. Zuytkowanie niewiustków, napisał Edmund Jankowski, w gromdku | 14 |
| 25. Zycie Sierotki Kasi, przez M. Zagajkowską | 14 |
| 26. Braterstwo słubne | 10 |
| 27. Chrzest Litwy, przez L. Tatominę | 10 |
| 28. Święta Kinga, przez E. Żorżanę | 10 |
| 29. Spis treści, napisał Felician Pintowski | 10 |
| 30. Badały wazyce były tacy, napisał Stanisław Miłkowski | 10 |
| 31. Zycie św. Brunona, opisał Dorosława Janowski | 10 |
| 32. O królu polskim Kazimierzu Włelkim, królem kmiotków zwanym, napisał Lucyan Tatomin | 10 |
| 33. Jak Kuba Sośnisk wyszedł na szlachę i o co się potem stało? Historia prawdziwa, opowiedziana przez Michała Bałuckiego | 10 |
| 34. Pogadanki o powzednim chlebie, z ryciną, napisał Andrzej Cieliecia | 12 |
| 35. Łki i pastwieka, przez autora książeczki „U nas takli zwycięzy” | 5 |
| 36. O sławnym piekarzu J. I. Kraszewskim, założyciele „Macierzy Polskiej”, (z portretem) opowiedział Dorosława Janowski | 10 |
| 37. Jadwiga Królowa Polska, przez W. Czermakę | 10 |
| 38. Święty Jan Kanty, przez K. Żorżanę | 10 |
| 39. O zakładaniu sądów napisał Franciszek Koszarski | 10 |